

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ówczesny rok 1,60 mk.
z odnośnikiem do domu 1,80 mk.

Katowice, wtorek 25-go czerwca 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektońskiej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy: „Zeitung Polak”
Kattowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 22 czerwca. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Pomiędzy Arras a Albert trwały gwałtowne ataki częściowe nieprzyjaciela wczoraj aż do rana; zakończyły się zupełnym niepowodzeniem dla przeciwnika. Po obu brzegach Skarpy, pod Boiry-becquerelle, Hebuterne, Hamel i w lesie Aveluy zostały silne angielskie oddziały, częściowo w zaciętej walce z bliska, odparte. Także na reszcie frontu podejmował Anglik kilkakrotnie bezskuteczne wywiady. Przy odparciu nieprzyjaciela i własnych przedsięwzięciach na południe od Sommy wzięliśmy jeńców. Nieprzyjacielskie ataki lotnicze przeciw Brügge zadały ludności straty.

Armia niemieckiego następcy tronu. Na południe-zachód od Noyon powtórzył nieprzyjacieli silnymi oddziałami swoje bezskuteczne ataki na południe od Vandellécourt. Pomiędzy Oisą a Marną żywa czynność nieprzyjaciela. Kilkakrotnie podejmowane ataki wywiadowe nieprzyjaciela pozostały bez skutku. Ataki częściowe Francuzów i Amerykanów na północ-zachód od Chateau-Thierry zostały krwawo odparte.

(wtb.) Główna kwatera, 23 czerwca. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Po obu stronach Sommy trwała żywa akcja nieprzyjaciela. Nocne ataki Anglików pod Morlancourt pomiędzy Ankrą a Sommą złamały się w naszym ogniu.

Armia niemieckiego następcy tronu. Francuskie ataki częściowe na południe-wschód od Merys zostały odparte. Na południe-zachód od Reims wzięliśmy w krótkich potyczkach piechoty z Włochami 36 jeńców.

Porucznik Löwenhardt odniósł swoje 28. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zaburzenia w Budapeszcie.

W końcu ubiegłego tygodnia wybuchły w państwowej fabryce kolejowej maszyn w Budapeszcie, na Węgrzech, zaburzenia robotnicze na ile zarobkowym. Robotnicy, wzięci pod administrację wojskową, domagali się podwyższenia zarobku z 90 hal. na 160 hal. za godzinę. Gdy administracja wojskowa podwyżki przyznać nie chciała, były strajki na porządku dziennym. Dnia 19. czerwca było znowu zbiegowisko, sprowadzonych żandarmów obrzucano kawałami żelaza, a gdy z warsztatów padły dwa strzały, kazał dowodzący major Zejonka do tłumu strzelać. Żandarmi zrobili użytek z broni, 4 robotników zostało zabitych, 19 rannych. Biura kancelaryjne zostały zburzone. Zaburzenia były w sobotę przedmiotem rozpraw w sejmie węgierskim. — Prezydent ministrów Weckerle oświadczył, iż zarządzone będzie śledztwo, czy użycie broni było uzasadnione i że strajk się rozszerza. Skoro strajkujący powrócą do pracy, słuszne ich żądania zostaną spełnione.

Otwarcie Rady Stanu w Warszawie.

Zgodnie z ułożonym programem odbyło się w Warszawie w sobotę 22 bm. uroczyste otwarcie Rady Stanu. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w katedrze św. Jana odprawione przez ks. biskupa

Zdzitowieckiego. O godz. 10¼ przybyła do prezbiterium Rada regencyjna, poczem rozpoczęła się msza św. odśpiewaniem hymnu Veni Creator. Po nabożeństwie wygłosił ks. biskup-celebrant podniosłe kazanie, poczem członkowie Rady Stanu składali przysięgę na wierność Radzie regencyjnej. Uroczystość kościelna skończyła się o godz. 10¾ odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Druga część aktu odbyła się na zamku królewskim. Gdy członkowie Rady Stanu zgromadzili się w sali i zajęli wyznaczone miejsca, o godz. 11¾ przybyli członkowie Rady regencyjnej, poprzedzani przez adjutantów i ministrów, i zajęli miejsca na podium, przybranem krzewami, poczem regent książę Zdzisław Lubomirski odczytał podane mu przez prezesa ministrów Steczkowskiego orędzie Rady regencyjnej, otwierające Radę Stanu.

Następnie regent ks. arcybiskup Kakowski ogłosił Radę Stanu za otwartą, regent Józef Ostrowski zawiadomił o mianowaniu marszałkiem Rady Stanu p. Franciszka Pułaskiego i zawezwał marszałka do złożenia przysiężenia według rot, odczytanej przez sekretarza Rady regencyjnej ks. prałata Chelmskiego.

Po przysiężeniu marszałek przemówił temi słowy:

„W imieniu Rady Stanu Królestwa Polskiego, oddając hołd Najdostojniejszej Radzie regencyjnej, jako najwyższej władzy państwowej polskiej, mającej drogi nam interes państwa, wznoszę okrzyk: Niech żyje Polska”.

Uczestnicy uroczystości okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie.

Na tem zakończyła się uroczystość otwarcia pierwszej sesji obrad Rady Stanu.

Przymus do oddawania odzieży.

W sprawie zagrażającego przymusu oddawania odzieży męskiej pisze radca sprawiedliwości prof. dr. Konrad Bornhak w „Voss. Ztg.”, co następuje:

Dobrowolne oddawanie odzieży, o które z początku chodziło, nie doprowadziło do pożądanego skutku. Teraz nazywa się: „Nie chcesz dobrowolnie, to użyję przemocy!” Urząd państwowy grozi jak najsurowszymi środkami. Spróbujemy sobie ze stanowiska prawnego przedstawić, jakie właściwie środki przymusowe przysługują władzy, celem przeprowadzenia zapowiedzianego przez nią zarządzenia.

Pierwszym przygotowawczym środkiem byłby naturalnie spis odzieży. W tym kierunku atoli zaraz z góry zatamowano sobie drogę, zapewniając temu, który jedno ubranie odda dobrowolnie, w nagrodę zwolnienie od podawania spisu. A więc ci, u których możnaby jeszcze coś wy dostać, zwolnieni są od podania spisu, a ci, którzy mu podlegają, przymuszani nie będą mieli, bo inaczej byłoby go przedłożyli, chcąc uniknąć dalszych kłopotów.

Jednak byłoby możliwe, że ktoś posiada jeszcze ubranie zbyt cenne, a przynajmniej takie, które urząd państwowy uważa za zbyt cenne i takowego nie odda. Podobno są jeszcze tacy złośliwi ludzie. Tak, ale jeżeli ktoś jest już tak zatwardziałego umysłu, ten i przy spisie poda fałszywe liczby. Jak chce się je sprawdzić? Ma to zrobić urzędnik. Łatwiej powiedzieć, aniżeli do wykonania. Zkąd się weźmie potrzebną do tego armię urzędników? I czy rzeczywiście uwierzy się, że ten, któremu grozi rewizja jego rzeczy, w owym dniu je u siebie zostawi? Ależ on potrzebuje je tylko zanieść do przyłajki.

który jedno ubranie oddał i zwolniony jest od wszelkich środków przymusowy.

Ale przypuśćmy, że uda się w drodze wyłączenia uzyskać ubrania. Wyłączenie jest zupełnie coś innego aniżeli dobrowolne oddanie, jakkolwiek to ostatnie wcale nie było dobrowolne. Artykuł 9 konstytucji pruskiej oznacza własność jako nienaruszalną i tylko ze względów na dobro publiczne dozwolone jest wyłączenie lub ograniczenie w jej używaniu, za poprzednim wyznaczeniem odszkodowania. Wprawdzie przyznać trzeba, że paragraf pruskiej konstytucji nie obowiązuje urzędu Rzeszy, a więc nie potrzeba napróżd wyznaczać pełnego odszkodowania za każde wyłączone ubranie.

Ale pełne odszkodowanie musi być udzielone. Pełne odszkodowanie zaś nie oznacza tylko wartości wyłączonego przedmiotu, ale również pokrycie całej straty powstałej dla wyłączonego przez wyłączenie. Każdy bezstronny sąd przyzna to wedle dotychczasowej praktyki wyłączonego. Kto więc dobrowolnie odda ubranie, otrzyma wartość jego wedle bezstronnego oszacowania. Kto atoli zostanie z ubrania wyłączonego, ten ma prawo żądać pokrycia straty (Schadenersatz), żeby sobie zaraz lub później nowe ubranie kupić, którego w innym razie może wcale nie potrzebował. Wyłączenie więc na to, że na koszt państwa w tej chwili sobie kupić nowe ubranie w miejsce wyłączonego.

Czy materiał, otrzymany dla robotników w drodze dobrowolnego lub przymusowego oddania wart jest całych zachodów? Znoszone rzeczy wyższych i średnich klas ludności przy ciężkiej pracy drą się szybko. W tylu tygodniach, co potrzeba było na zbieranie i naprawę, całe ubranie będzie zdatne. Przytem oświadcza się, iż robotnicy nie dostaną tego ubrania zadarmo, tylko muszą za nie zapłacić. A więc mają za to zapłacić, że właściwie wpadli. Chcieli mieć porządne, mocne ubranie, a otrzymają byleco. Podziękowania za to od robotników napewno nie potrzeba oczekiwać.

Po upływie kilku miesięcy będziemy na tym samym punkcie co przedtem. I znowu ta sama zabawa się rozpocznie. Powtórkę jej, jak się zdaje, już z góry przewidziano, bo w rozporządzeniu wyraźnie powiedziano, że ten, kto dobrowolnie odda ubranie, wolny będzie tylko tym razem od podania spisu. Na przyszły raz zamierza się więc rozumnie całą rzecz uchwycić. Bardzo to roztropne postanowienie, ale wymienione trudności pozostaną te same. Nawet zwiększa się, gdy dobrowolne oddawanie nie będzie przynosiło żadnej więcej korzyści.

— Nowy zarząd Koła polskiego w Berlinie.

Po złożeniu urzędów przez dotychczasowy zarząd parlamentarny Koła polskiego wybrani zostali: prezesem: Władysław Seyda, zastępcą prezesa: dr. Łaszewski, sekretarzami: Korfanty i ks. Brandys, kwestorem: ks. prałat Kłos. Do komisji parlamentarnych wybrani zostali: Prezes Wł. Seyda, dr. Chłapowski, ks. Stychel; zastępcami pp. Trampczyński i Grabski.

Z parlamentu i sejm.

Na porządku piątkowych obrad w parlamencie stał traktat pokojowy z Rumunią. Mówcy poszczególnych partii wypowiadali o nim swoje zdanie, przemawiał również główny jego twórca sekretarz stanu Kühlmann, poczem przekazano go komisji

ko zbadania. W poniedziałek nastąpi drugie czytanie etatu urzędu spraw zagranicznych i kancelaryi kanclerskiej, przyczem oczekują kilkudziesięciu rozpraw nad polityką zagraniczną.

Sejm pruski ukończył w piątek trzecie czytanie etatu, poczem odroczył się do 3. lipca.

Zboże niemieckie dla Austrii.

Pisma niemieckie donoszą, iż ze względu na trudności żywnościowe wysłano do Austrii z niemieckich zapasów wojskowych 5000 ton zboża na chleb pod warunkiem, że zostaną one najpóźniej do 15 lipca zwrócone. — Doniesienie to stoi poniekąd w sprzeczności z niedawnym oświadczeniem urzędu żywnościowego przez biuro Wolffa, iż niestety dla Austrii nie ma zbytniego zboża. Urząd żywnościowy miał widocznie własne zapasy na myśli, a o możliwości dostawy z zapasów wojskowych nic nie wiedział.

Konferencja biskupów polskich.

W Warszawie odbyła się w ubiegły czwartek pod przewodnictwem delegata papieskiego ks. Ratti konferencja biskupów metropolii warszawskiej nad sprawami kościelnymi, szkolnymi oraz społecznymi.

Do Ojca św. wysłano telegram treści następującej:

»Biskupi prowincji warszawskiej, zgromadzeni na konferencji pod przewodnictwem wizytatora apostolskiego dla omówienia spraw kościelnych składają u stóp Waszej Świątobliwości najserdeczniejsze podziękowanie za przesłanie do Polski wizytatora apostolskiego, który będzie Cię, Ojczyści, u nas zastępował, w Twym imieniu przemawiał i z nami wspólnie pracował. Ten nowy dowód Twojej, Ojczyści, życzliwości i łaskawości dla naszego narodu, który już tyle lat od samego rozbioru nie widział u siebie przedstawiciela Stolicy św., wzmocni i utrwalił te więzy, jakie go z nią łączą. Najpokorniej błagamy, aby Wasza Świątobliwość zechciała od nas przyjąć uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania i zarazem udzielić apostolskiego błogosławieństwa dla naszych narad«.

Stosunek niemiecko-madziarski.

W kuluarach politycznych madziarskich zapewniają, iż obecne stosunki madziarsko-niemieckie są jak najpomyślniejsze. Wszystkie doniesienia prasy zagranicznej, jakoby w stosunkach tych nastąpiło pewne oziębienie lub nieporozumienie, nie odpowiadają, według zapewnień prasy węgierskiej, rzeczywistości.

Parlament czy bez parlamentu?

W kołach Izby panów austriackich omawiają żywo kwestję, czy należy zwołać parlament wiedeński czy też rządzić za pomocą par 14? Wśród stronnictw centrum ujawniają się dążenia zmierzające do wznowienia w monarchii systemu parlamentarnego. W tym kierunku chcą też stronnictwa te wywrzeć pewien nacisk na rząd, tak że zwołanie parlamentu nie jest bynajmniej wykluczone.

Kapitał austriacki w Hiszpanii.

W finansowym dziale wiedeńskiej »Neue Freie Presse« zaznaczają, iż związek banków wiedeńskich wraz z bankami madziarskimi projektuje utworze-

nie w Hiszpanii szeregu banków przemysłowych. Praktyczna działalność banków tych rozpoczęłaby się dopiero po wojnie, lecz w czasie wojny zakłady zostałyby już ostatecznie zorganizowane.

Koncentracja wojsk bolszewickich

Gazeta szwedzka »Aftonbladet« dowiadyuje się, iż wojska bolszewickie mają zostać skoncentrowane przeciw kontrrewolucjonistom i legionom czesko-słowackim. W okolicach Samary spodziewają się stoczenia większych walk, które zdecydowałyby o dalszym losie powstańców. Lenin i Trócki są zdecydowani do uśmierzenia buntów za każdą cenę.

O przynależność państwową Krymu

Największe trudności w rokowaniach pomiędzy delegacjami rosyjskimi a ukraińskimi, o ile dotyczą ustalenia przyszłych granic, sprawia kwestya przynależności państwowej Krymu. Podczas bowiem gdy przedstawiciele ukraińscy obstają bezwarunkowo przy postulacie, by Krym włączony został do państwa ukraińskiego, to ze strony delegatów Rosyi podnoszono przeciw temu stanowczy protest. Czy znajdzie się w bliskim czasie jakaś droga prowadząca do pożądanego kompromisu, tego pisma kijowskie nie zaznaczają.

O uznanie państwa białoruskiego.

Z pism duńskich dowiadujemy się, iż ostatnimi czasy wciąż jeszcze prowadzone są dyskusje między dyplomatami ukraińskimi i białoruskimi, toczące się na temat uznania Białorusi jako samodzielnego państwa. Poseł białoruski Skirmunt zapewnia, że państwowa samodzielność Białorusi zostanie uznana ze strony niemieckiej w najbliższym czasie także formalnie.

Neutralni poddani w Francyi.

W »Nieuwe Rotterdamse Courant« uskarżają się, że obecne położenie we Francyi poddanych różnych krajów neutralnych staje się coraz trudniejsze. Szczególnie w Paryżu stawiano im tak znaczne przeszkody w drodze, iż niema tam już więcej mowy o uwzględnianiu ich narodowości i przynależności do państw, którzy pragną jaknajprędzej wracać do ojczyzny. Wyjazd utrudniano im w sposób wprost nieznośny.

Rezolucje pokojowe we Francyi.

Poszczególne związki i organizacje robotników i urzędników we Francyi przyjmują coraz częściej wyraźne rezolucje pokojowe. Ostatnio uczynił tak związek urzędników i robotników pocztowych oraz telegraficznych. »Rotterdamse Courant« pisze z tego powodu, że ruch pokojowy we Francyi raczej się powiększa, niż maleje. Żadne wiadomości z frontu nie są w stanie przyczynić się do ograniczenia ruchu pokojowego.

Anglicy w Rosyi.

Holenderski »Standaard« zajmuje się angielską ekspedycją na wybrzeżu murmańskim i czyni przytem następujące uwagi:

Anglicy są w rzeczywistości panami północnej Rosyi i portów nad morzem Białym. Kolej murmańska rewidują Anglicy, cały handel jest w rękach angielskich. Angielski komendant ma swą

główną kwaterę w Aleksandrowsku. Immi słowem mówiąc ta część północnej Rosyi zamienia się powoli w kolonię angielską, wobec czego nie ulega wątpliwości, że wystąpienie ententy w Azji wschodniej i na wybrzeżu murmańskim ujawnia zamiar uczynić zamorski handel państw neutralnych zależnym od Anglii i Ameryki.

Hotel pokoju w Hadze.

»Hotel des Indes« w Hadze zakupiony został przez rząd holenderski. Początkowo sądzono, że rząd użyje go na różne urzędy, teraz jednak okazuje się, ku ogólnemu zdziwieniu, że przeznaczono go na inne cele.

Słychać, że na wypadek ewentualnej konferencji pokojowej hotel ma służyć na pomieszczenie dyplomatów państw rokujących.

Anglicy ponoszą odpowiedzialność.

Władze angielskie występują coraz bezwzględniej przeciw wszelkiemu ruchowi w kraju nawet czysto kulturalnemu, o ile służy celom pacyfistycznym. Wszelkie drukarnie, należące do pacyfistów, są zamknięte, gazety pacyfistyczne zawieszane, zaś publicyści aresztowani. I wśród tych ostatnich znajdują się nawet osobistości bardzo wybitne i zasłużone. »Manchester Guardian« zaprotestował przeciw takiemu systematycznemu ograniczeniu swobody słowa jaknajenergiczniej.

Zniesienie swobody w Anglii.

W opinii francuskiej rozpowszechnia się coraz bardziej zapatrywanie, iż odpowiedzialność za obecne nieszczęście Francyi ponoszą prawie wyłącznie Anglicy. Zdanie to rozpowszechniają głównie socjaliści francuscy, którzy pragną w ten sposób przygotować teren pod usposobienie pokojowe. Wychodzą oni bowiem z tego założenia, że z chwilą, gdy wpływy imperyalistów angielskich zostaną w entencie ograniczone, zbliżymy się do ogólnego pokoju więcej, niż dziś gotowi jesteśmy sami przypuszczać.

Briand w miejsce Clemenceaua.

W prasie szwajcarskiej mówią poważnie o nadchodzącym przesileniu ministeryalnym we Francyi. Według »Journal de Genewy« nawet dobrze poinformowane koła polityczne we Francyi liczą się z upadkiem Clemenceaua i zamianowaniem w jego miejsce Brianda. Ten ostatni sam podobno oświadczył już gotowość do przyjęcia stanowiska ministra prezydenta pod pewnymi warunkami.

Nowe kredyty angielskie.

Izba gmin przyjęła jednogłośnie nowy kredyt na 500 milionów funtów szterlingów. Bonar Law, przedkładając Izbie projekt nowego kredytu przypominał, że dnia 7 marca uchwalono kredyt 600-milionowy, z którego do 8. czerwca wydano 482 miliony.

Umowa Szwecyi z koalicyą.

Swenska Telegram Byran donosi: Urzędowo ogłoszono, że od grudnia roku 1917 toczyły się rokowania w sprawie umowy handlowej między Szwecją a Anglią, Francją i Włochami, oraz Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które obecnie zostały

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

81)

(Ciąg dalszy)

Z początku próbowała się wydrzeć, ale żelazna kła ją trzymała i prowadziła w kierunku pałacu.

Purpurowe światło tymczasem zgasło i mrok zaczął podwórcę; Zoe spojrzała dokoła i pomyślała, że nigdy już może słońca nie zobaczy. Nie długo będzie trzeba, by ją zabić, jeśli Gortias na czas nie przybędzie.

Dużo osób przechodziło dziedzińcem; gwardziści w szkarłatnych strojach ustawiali się rzędem, jak gdyby na kogoś oczekiwali; niewolnicy spiesząc do swych zajęć, przystawali chwilę, by na Zoe popatrzeć.

Ona zaś spoglądała wprost przed siebie; zdawało się jej, że śni, a choć Afrykanin ścisnął jej ramię, bólu nie czuła. W wyobraźni widziała kata i różne narzędzia tortury, jednocześnie zaś nashuchiwała, czy jeszcze pomoc nie nadchodzą.

Wtem powietrze rozbrzmiało muzyką i odgłosem srebrnych trąbek.

— Cesarz nadjeżdża! — zawołał oficer, usuwając głuchoniemych murzynów i ich więźnia na bok.

Pochód cesarski właśnie wjeżdżał w bramę. Najpierw wkroczyła gwardya na białych koniach. Za nią sześciu pieszych niewolników w krótkich spodniach i przylegających szkarłatnych tunikach. Potem dwóch oficerów, a na koniec młody Andronikus na arabskiej gniadej klaczy, pośród swych ministrów. Cesarz ubrany był w złotolity strój, a czapka jego wysadzana była złotem i drogimi kamieniami, ale zmrok już zapadał i klejnoty blasku nie dawały, podczas gdy szkarłatne mundury otaczającej go gwardyi wyglądały na fale krwi dokoła niego. Andronikus miał blade i podejrzliwe oczy, które w każdym tłumie niebezpieczeństwa

szukały. Głowę trzymał pochyloną, szczęki miał ciężkie a wargi zwieszone; niespokojne zaś oczy tu i owdzie biegały.

Wzrok jego zatrzymał się na Zoe, ale że ręce miała z tyłu, więc nie mógł widzieć, że je trzyma niemy Afrykanin. Poruszył się na siodle jak wąż gotów rzucić się na swoją ofiarę, i wstrzymawszy konia, przemówił do ministra po prawej stronie. Ten dał znak dziewczynie, by się zbliżyła, murzyn to zauważył, i jedną ręką popychając ją ku cesarzowi, drugą ostrożnie zdjął z głowy hełm stalowy, w który był schował znalezione listy, i podał go monarsze.

Andronikus spojrział na bladą Zoe, ale list wziął i rozłożywszy, przeczytał, poczem podał go ministrowi, aby i ten z jego treścią się zaznajomił.

Cała piękność Zoe znikła w oczach cesarza. Widział w niej tylko jedną z tych furi, które go we śnie i na jawie dręczyły najokropniejszymi groźbami, i dniem i nocą czyhały na niego, by go odlepić, zamordować, a ojcę jego tron powrócić.

Ta jednak była w jego mocy, i obwisła jego wargi poruszyły się w okrutnym uśmiechu.

— Kto się z tem przysłał? — spytał niewolnicy, która choć w ubogim płóciannym stroju, stała przed nim wyprostowana i dumna jak bogini.

— Kiedyś przeczytał, to i wiesz — odparła głosem pewnym.

— Strzeż się! Gdzie jest ten Wenecyanin, Zeno?

— Nie wiem.

— Powtarzam, strzeż się! Gdzie on jest?

Zoe wstrzymała się chwilę z odpowiedzią, nadśledzując, czy się nie zbliża.

— Nie wiem, gdzie jest — rzekła — ale sądzę, że ujrzyz go wkrótce, bo ma tu przybyć.

— Tutaj?

— Tak, tutaj, i to wkrótce. Ma tu interes do załatwienia.

— Ta dziewczyna jest waryatką — rzekł cesarz, zwracając się do ministrów.

— Skończoną waryatką, wasza cesarska mość — potwierdził dworzanin.

— Najwidoczniej nieprzytomna — dodał drugi — najlepiej oślepić ją odrazu i puścić.

Pierwszy minister dał znak pieszym niewolnikom, i jeden z nich pobiegł do pałacu. Gdzie Andronikus się znajdował, tam i kat był niedaleko.

— A proszę cię, jaki interes może tu mieć wenecki kupiec o tej porze? — spytał cesarz z brzydkim uśmiechem.

— Interes, który mu dużo czasu nie zabierze, jeśli Bóg pozwoli — odparła Zoe.

W głosie jej brzmiało coś, co przerażeniem zmroziło serce cesarza.

— Ona nie jest waryatką — zawołał z niepokojem.

— Ona coś wie, niech więc mówi.

W tej chwili powrócił pieszy posłaniec a za nim zbliżył się człowiek ze skózaną torbą w ręku. Niepomiernie był wysoki i chudy, twarz jego podobna była do trupiej głowy, a oczy bez blasku. Stał za piękną niewolnicą i zaczął coś w worku szukać.

— Ja nie boję się mówić — rzekła Zoe. — Ponieważ jestem schwytana, mogę powiedzieć prawdę. Winien mi jesteś dużo, winien jesteś i wielu innym, a krwią zwie się ten dług.

— Ona bredzi! — krzyknął Andronikus drżącym głosem.

— Nie, nie bredzę — odpowiedziała Zoe głośno i wyraźnie. — Długi twój rosną od dwóch lat i teraz przyjdzie człowiek, który zażąda zapłaty, a zapłaci jemu i mnie i innym, czy zechcesz, czy nie!

— Kto jest ta dziewczyna? — spytał pobladły cesarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zakonczono. Umowy te dają Szwecyi możność bez porzucenia neutralności dostarczyć swej ludności niezbędnych towarów, oraz potrzebnych środków żywności, jak niemniej zapobiedz zastojowi w przemyśle z powodu braku surowca. Sojusznicy, jako rekompensatę, między innymi osłagnęli przyrzeczenie, że na przeciąg trwania zawartej umowy będą mogli używać do transportów 400 000 ton pojemności okrętów szwedzkich, z czego 200 000 ton do służby w strefie niebezpiecznej.

Australijska doktryna Monroego.

Z Hagi donoszą do „Deutsche Tagesztg.“: Bawiący obecnie w Londynie z powodu konferencji wojennej prezesów gabinetów kolonii angielskich, prezes ministrów australijskich, Hughes, oświadczył w rozmowie z jednym z dziennikarzy londyńskich, co następuje: Australia płaciła i płaci wciąż za wolność. I nie zachwiele się pod tym względem. Australia nie chce pokoju niemieckiego, musi bowiem osiągnąć gwarancję co do przyszłości. Jest to australijska doktryna Monroego. Bezpieczeństwo i nienaruszalność żywiołu australijskiego wymagają, aby Nowa Gwinea i sto innych wysp w pobliżu Australii znajdowały się w rękach Australii lub państwa zaprzyjaźnionego. Znajdują się bowiem w takim stosunku do Australii, jak na przykład Amiens do Paryża lub Calais i inne porty kanału La Manche do Anglii. Nie potrzebujemy nowych trudności, które mogłyby wynikać z rozszerzenia terytorium naszego ale jesteśmy zdecydowani utrzymać to, co posiadamy, a ponieważ nie mogliśmy utrzymać Australii w razie znajdowania się wysp powyższych w rękach nieprzyjaciół, trzymać się więc będziemy przez wyłączenie sił wszystkich tej naszej doktryny Monroego.

WOJNA.

Walki na zachodzie.

(wtb.) Berlin, 21 czerwca. Urządzenia kolejowe w Amiens, St. Nicolas, Glizy, Boves, oraz linię kolejową Fourcamp—Remiencourt ostrzeliwaliśmy z dobrym skutkiem. Ponowne ataki częściowe i wydechy wywiadowcze nieprzyjaciela w tem miejscu frontu od Flandry aż do Chateau-Thierry rozbiły się wśród ciężkich strat i pozostały bez skutku. Szczególnie ciężko krwawili się Amerykanie, którzy około godziny 4 rano, bez poprzedniego przygotowania artylerji, ruszyli do ataku koło potoku Clignon, na północ-zachód od Chateau-Thierry. Podczas odparcia nieprzyjacielskich zapędów wywiadowczych wzięliśmy wzięć i zdobyliśmy.

Walki nad Piawą.

Front włoski znowu przyciągnął na siebie uwagę całego świata. Rozgorzała tam ponownie walka, do której Austriacy rzucili olbrzymie siły, by przełamać front włoski, stojący na prawym brzegu rzeki Piawy. Walka toczy się na ziemi weneckiej i waga się w niej pewnie losy królowej morza.

Ofensywa zaczęła się 14. czerwca gwałtownym ogniem huraganowym. Włosi podobno spodziewali się ataku, wiedzieli nawet, o której godzinie się go dzienne i swoim ogniem, podjętym wcześniej, próbowali przeszkodzić operacyom. Przygotowania wojsk austriackich do ofensywy trwały już od pewnego czasu z taką gwałtownością, że — jak przyznają sprawozdawcy włoscy — i w dzień można było stwierdzić wielki ruch za frontem.

Ogień rozgorzał na płaskowzgórzu Asiago, po obydwóch stronach Brenty, oraz pomiędzy Brentą i górą Grappa. Według zapewnień włoskich („Corriere d'Italia”) około 2000 dział ziała ogień i żelazo. Ogień austriacki był straszny, niesłychanej gwałtowności, potęgi i rozmiarów. Ognia takiej siły dotychczas wcale nie znano.

Baterie włoskie odpowiadały. Atakowi siły włoskie stawiały energiczny opór, ale mimo to, mimo niepogody i mgły, które w okręgu górskim frontu weneckiego ograniczyły działalność bojową dnia 16 czerwca, pułki alpejskie opanowały stanowiska na zachód od Brenty, pomimo uporczywych kontrataków włoskich. Z obydwóch stron kolei Oderzo—Treviso rozchylały się kontrataki włoskie, a dalej na południe Austriacy zajęli Campo Sile.

W kilku miejscach walka przeniosła się na prawy brzeg rzeki Piawy, gdzie Włosi prowadzą zawzięte kontrataki. Pierwsze dni walki dały Austriakom, jak donoszą komunikaty urzędowe, dużą zdobycz, bo przeszło 30 000 jeńców.

Komunikat późniejszy mówi o dalszych postępach. Skrzydło południowe grupy wojsk feldmarszałka Borowicza osiągnęło nowe postępy i przekroczyło kanał Fosetta w kilku miejscach, mimo oporu Włochów. — Zazarte ataki włoskie po obu stronach kolei Oderzo—Treviso zostały rozbite częściowo w ogniu, częściowo w walce ręcznej. Dywizje generał-pułkownika arcyksięcia Józefa przerwały kilka linii włoskich koło Serilli przy południowym stoku Montello. W okręgu górskim zdobyte 15 b. m. pozycje stały się 18 czerwca.

ponownie odem gorących ataków Włochów, ale mimo wielkich „krwawych ofiar atakujący skutku nie osiągnęli. Nie powiodły się ataki włoskie i na Dosso-Alto. Na pozostałym froncie, a przede wszystkim na tyrolskim, tylko walka artyleryjska.

Według „Vossische Ztg.”, sytuacja militarna na froncie Piawy przedstawia się w rzeczywistości w ten sposób, iż skrzydło południowe, składające się z wojsk armii generała Wurma zyskuje stale, aczkolwiek powoli teren. To samo powiedzieć można o skrzydle północnym, które za pomocą niespodziewanego szturmu opanowało w trzech czwartych Montello i w dalszym ciągu rozbudowuje swe stanowiska w kierunku południowym.

Oslabienie nieprzyjacielskiej siły bojowej.

Jak dalece pierwsze trzy miesiące ofensywy niemieckiej na zachodzie osłabiły nieprzyjacielską siłę bojową, wynika jasno z tego, ile w walkach tych koalicja zużyła sił wojennych i rezerw. Liczba ogólna wszystkich nieprzyjacielskich dywizji piechoty na froncie zachodnim wynosi 189. Z tych w czasie od 21. marca do 21. czerwca stanęło do walk 177, a oprócz tego jeszcze 13 dywizji konnicy. Mimo większego użycia Amerykanów, Włochów oraz kolorowych francuskich formacji, rezerwy francuskie umniejszyły się znacznie. Obecnie liczba zdolnych do walk rezerw francuskich wynosi mniej więcej czwartą część liczby pierwotnej.

W sprawie min angielskich w Kattegacie.

(wtb.) Berlin, 19 czerwca. Według telegramu z Sztokholmu złożył tamtejszy poseł angielski w sprawie zakładania min w Kattegacie następujące oświadczenie: W kwietniu r. b. założono w Kattegacie miny angielskie w celu zniszczenia nieprzyjacielskich nurkowców, ale tylko w głębokości 35 stóp, wobec czego zwykłym okrętom handlowym nie groziło żadne niebezpieczeństwo. Natomiast dowiedzieli się angielskie władze morskie, że od 12. do 15. maja mały krążownik niemiecki, któremu towarzyszyły nurkowce, operował na wschód od Skagen i zakładał jawnie miny. Angielskie władze morskie zaznaczają niniejszem dobitnie, że na wodach szwedzkich nie zakładano żadnych min angielskich.

W tej sprawie stwierdza się co następuje:

1. Po powzięciu wiadomości, że Anglicy usiłowali zablokować Kattegat minami, byliśmy zmuszeni chwycić się środków zapobiegawczych. Rozpoczęliśmy z nimi w połowie maja, aby Anglikom uniemożliwić dalszą akcję skierowaną przeciwko naszym zarządzeniom wojennym, przyczem braliśmy najskrupulatniej wzgląd na wody neutralne.

2. Rząd szwedzki znalazł już w kwietniu miny na swych wodach. Ze strony szwedzkiej stwierdzono, że były to miny angielskie. Ofiarą tych min padło kilka statków szwedzkich, przyczem były straty w ludziach.

3. Oświadczenie posła angielskiego, że Anglicy nie zakładali min na neutralnych wodach i że przy zakładaniu min brali wzgląd na żeglugę handlową, nie zgadza się zatem z rzeczywistością.

Szef sztabu admiralicy.

Noyon.

„Allgemeine Korrespondenz” podaje: Sprawozdawca nasz z frontu zachodniego pisze: Noyon już nie istnieje. Było to śliczne miasteczko. Niemcy oszczędzali je starannie. Francuzi postanowili zniszczyć je do podstaw. Katedra padła wraz z zapadającą się już nawą główną, wieże wypalone i zniszczone do fundamentów; również i wewnątrz zbudowanego w stylu przejściowym kościoła, najpiękniejszego może przykładu połączenia ostrołuków gotyckich z półkolistymi łukami romańskimi, uczynili armaty francuskie szkody ogromne.

Ratusz w stylu późnego gotyku i barokowe jego przybudówki rozrzucone i spalone. Również miejsce urodzenia Kalwina, którego kolebką było Noyon, nie zostało uszanowane. Dzielnica kościelna szczególnie zniszczona, jest literalnie kupą gruzów. W innych częściach miasta pozostało domów niewiele. Jaki był cel tego wandalizmu francuskiego? Miasto leżało o wiele kilometrów od linii bojowej, widoczne z panujących nad nim wzgórz, znajdujących się już w ręku nieprzyjaciela. Nieliczni ludzie, zmuszeni do pobytu w mieście, szukali i tak schronienia w piwnicach. Tak więc zniszczenie Noyon zostało dokonane przez Francuzów zupełnie bez potrzeby.

Niemieckie samoloty nad Ameryką.

Z Kopenhagi donoszą: Prasa amerykańska przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby w Ameryce widziano krążące samoloty niemieckie. Z tego powodu zarządzono w Nowym Jorku gaszenie, względnie zaciemnianie światła. Samoloty umknęły w porę, mimo wszystkich środków obronnych.

Włoskie kontrataki.

(wtb.) Wiedeń, 20 czerwca. Urzędowo ogłaszają: Walka w Wenecji trwa w dalszym ciągu. Na

upadku większej części frontu nad Piawą odpowiedział nieprzyjaciół gwałtownymi, z wielką wytrzymałością przeprowadzonymi kontratakami. O nowe nasze pozycje nad kanałem Fosetta, koło kolei Oderzo—Treviso i na Montello toczyły się walki zacięte. W terenie Montello dochodziła walka chwilami do gwałtowności wielkich bitew na Karście. Miejscami rzucali Włosi swe oddziały szturmowe sześć razy do boju. Wielkie straty zmusiły nieprzyjaciela do nieregularnego użycia swych rezerw, które dywizjami i pułkami pchał do walki.

Wszystkie jednak wysiłki były daremne. Grupa armii generała Borowicza nie tylko, że w zupełności utrzymała wywalczoną linię, ale wspólnie z dywizjami generała barona Scharicera odrzuciła Włochów na południe od idącej do Treviso kolei, dalej wstecz ku zachodowi.

Także na południe-wschód od Asiago rzucali się Włosi do szturmu ponownie i z takim samym niepowodzeniem, jak w dniach poprzednich. W sprawozdaniach wojsk wspomina się z wielkimi pochwałami o współudziale w walkach lotników bojowych. Z lotników naszych osiągnął kapitan Brunowski swe 33 i 34., nadporučnik Linke-Crawford swe 25., a nadporučnik Fiala swe 23 zwycięstwo napowietrzne.

(wtb.) Wiedeń, 21 czerwca. Z niezmniejszoną gwałtownością czynił nieprzyjaciół wczoraj wysiłki, aby wyrzucić nam z powrotem sukcesy, wywalczone na zachód od Piawy. Ofiary jego znowu były daremne. Wszystkie szturmowe rozbiły się o niewzruszony opór naszych bohaterskich wojsk. Do nadzwyczajnej mocy doszły zapasy na wyżynie Karstu i koło Montello, gdzie fale szturmowe jedna za drugą rozbiły się o utworzone naprędce szanice dywizji porucznika-feldmarszałka Ludwika Goigingera. Wszędzie zmagał się chłop z chłopem w walce ręcznej. Na froncie 2 kilometrów rzucił nieprzyjaciół 8 pułków wojsk szturmowych do boju, aby tylko zachwiać waleni naszych dzielnych obrońców. Ogromne zużycie sił zmusiło nieprzyjaciela do rzucania w bój wciąż nowych rezerw. Oprócz krwawych strat, wzrastają także straty nieprzyjaciela w jeńcach. Tak n. p. w przedostatnim dniu walk na Montello zabraliśmy 3200 jeńców, z tego 2000 wziął węgierski pułk piechoty nr. 139. Węgierskie pułki armii, austriaccy strzelcy i honwedzi przydali w tych walkach, dzień i noc trwających, nową kartę chwały do swej historii. Na froncie górskim panowała wczoraj walka artyleryjska.

Szef sztabu głównego.

Plany amerykańskie na rok 1919.

Według „Berl. Tagebl.”, londyński „Times” donosi z Nowego Jorku: Generał Pershing zajęty jest gorliwie opracowywaniem planu kampanii amerykańskiej w roku 1919. W rozmowie ze sprawozdawcą „New York Times”, generał miał oświadczyć, że w razie konieczności rząd amerykański nie zawaha się oddać pułków amerykańskich pod rozkaz doświadczonych oficerów państw sprzymierzonych.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Z 20 czerwca. Na Montello i wzdłuż Piawy toczy się walka zacięta i bezustanna. Wczoraj wieczorem odparliśmy nieprzyjaciela wstecz na północ od kolei do Montebelluna i doprowadziliśmy tem cały front atakowy do cofnięcia się. Wzięliśmy przytem 1225 jeńców i liczne kulomioty. Wzdłuż Piawy rzucił nieprzyjaciół wczoraj po południu liczne, świeże wojska do walki i początkowo udało mu się zyskać trochę terenu na froncie pod Zenson. Wprędce jednak został on powstrzymany i zmuszony do cofnięcia się. Przez energiczne kontrataki udało się naszym wojskom zmniejszyć znacznie teren bojowy na zachód od San Dona; 513 jeńców pozostało w naszych rękach. Czesko-słowackie oddziały złożyły pierwszą ofiarę krwi za szlachetne zasady wolności i niepodległości, za które walczą po naszej stronie. Na wyżynie Asiago wzięły wojska francuskie w pomyślnym ataku niespodzianym pozycje Bertigno i Pennar; wzięły przytem 102 jeńców. Wojska nasze zdobyły z powrotem górę Costellunga, przyczem wzięły około 100 jeńców. Nieprzyjacielskie ataki na górę Corno zostały odparte.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 19 czerwca po południu: Wieczorem rozpoczęli Niemcy gwałtowne przygotowanie działowe na całym froncie od Reims, od okolicy na zachód od Vrginy aż do okolicy na wschód od Pompelle. O godzinie 9 podjęła piechota nieprzyjacielska atak na pozycje francuskie między dwoma temi punktami. Wojska francuskie stawiały Niemcom, którzy ciężko ucierpieli z powodu ognia francuskiego, skuteczny opór. Między temi dwoma punktami powstrzymano niemieckie wojska szturmowe za pomocą ognia francuskiego. Musiały one cofnąć się znowu do swych linii pierwotnych. Nad krańcem Reims rozegrały się gwałtowne ataki, w toku których wróg poniósł ciężkie straty i wszędzie został odparty. Na wschód od Reims zakończyła się walka w ten sam sposób na korzyść Francuzów. Udało się było Niemcom wtargnąć do lasu na północ-wschód od Sillery, wyrzucono ich jednakże znowu za pomocą kontrataków francuskich. Ujęto w okolice Reims jeńców, którzy oświadczyli, że miasto wzięte było w nocy przez trzy dywizje za wszelką cenę.

Szanownych abonentów

- - - prosimy - - -
o odnowienie przed-
płaty na nowy kwartał!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Dzieci po żołnierzach poległych otrzymają zapomogi wojenne. Minister spraw wewnętrznych donosi w okólniku do podwładnych sobie urzędów, iż kierownictwo Rzeszy zgodziło się na to, aby dzieciom po poległych żołnierzach, które z powodu śmierci ojca pobierają wojenną rentę dla sierot, na wypadek ponownego zamałżnięcia matki i powołania na wojnę ojczyzna, ojczym przed powołaniem do wojska swych pasierbów z własnych środków utrzymywał. — Ze takim ponownie zameżnięciem dawniejszym wdowom po poległych żołnierzach na wypadek zaciągnięcia drugiego męża bez wszystkiego przysługuje wsparcie rodzinne, rozumie się samo przez się, ponieważ z chwilą zawarcia ponownego małżeństwa tracą one rentę wdowią po zmarłym dawniejszym mężu. Nawet w wypadkach, w których z powodu ponownego małżeństwa wdowia rentą po dawniejszym mężu została skapitalizowana, płacić należy w razie zaciągnięcia drugiego męża wsparcia rodzinne, jeżeli zachodzi potrzeba, bez względu na to, czy żona wypłacony jej kapitał jeszcze posiada lub nie. Żadną miarą nie może jej zniewolić, aby wprzód zużyć miała posiadany kapitał.

— Koncesjonowanie handlu koniną. Mocą rozporządzenia Urzędu żywnościowego od 1 stycznia 1918 r. zaprowadza się koncesję na zakup koni rzeźnych, na rzeźnictwo końskie i na handel koniną. Poszczególne państwa książkowe mają zająć się szczegółowym opracowaniem przepisów np. zaprowadzeniem cen maksymalnych. Aby ludności uboższej zapewnić podział równomierny zaleca się także zaprowadzenie listy klientów na koninę.

— Obowiązek służby wojskowej dla powracających do kraju. Powracających z niewoli rosyjskiej szeregowców można ponownie i bez ograniczeń używać do służby wojskowej. Byłoby to zaprzeczeniem zasady powszechnego obowiązku wojskowego, gdyby tych członków wojska traktowało się po upływie ich urlopu inaczej, jak resztę zobowiązanych do służby wojskowej, z pośród których wielu poczyniło wielokrotnie odniesienia ran wysyłano do służby frontowej. O ile dla szczególnych przyczyn, np. z powodu starszego wieku albo ze względów rodzinnych odstąpić należy od używania danej jednostki na froncie, wtedy istniejące przepisy ulgowe zastosowuje się również na korzyść powracających z niewoli rosyjskiej.

— Robotnicy za lichwiarskim handlem żywności? W przeszłym numerze naszej gazety pisaliśmy, że organ pracodawców »Katt. Ztg.« ogłosiła, iż robotnicy domagają się pokątnego handlu, atoli urząd żywnościowy w Berlinie odrzucił to żądanie robotników. Tę samą wiadomość podaje »Oberschl. Kurier« nr. 141. I »Kurier« nie podaje żadnych nazwisk robotników lub organizacyi robotniczych, które to rzekomo wystąpiły w obronę lichwy żywnościowej. Robotnik należy do tych, którzy jak najostrzej zwalczają drożyznę lichwiarską, wzmagającą się przez tajny handel. Nie dziwimy się »Katowierce«, która jako organ pracodawców, musi być niezadowolona, z tego iż różnych lichwiarzy, jak Tichauera, Perla i. i. dostawców hut i kopalni zasądzone na wysokie kary, że pośrednio chciałaby obecne praktyki dyrektorów hut i kopalni ułatwić przez to, że powiada, iż robotnicy żądają swobody dla handlu pokątnego. Dziwić się trzeba jest »Oberschl. Kuriera«, który jak sam o sobie głosi, jest »organem robotników«, powtarza oszczerstwa, bez podania dowodów, którzy to robotnicy domagają się wolności dla lichwy żywnościowej.

Bytom. Komenda obwodowa ogłasza, że osoby cywilne korespondując z komendą, listów swych nie opłacają, ani też nie postarają się o pieczęć policyjną dla uwolnienia od opłaty. Na listach tych zwykle napiszą »Militaria« lub »Heeressache«. Tego czynić nie wolno. Komenda nie będzie w przyszłości przyjmować takich listów od których by musiała zapłacić portorya. Wszystkie przesyłki do komendy obwodowej należy frankować. Zwolnieni od opłacania przesyłek są tylko ci, którzy podlegają kontroli i jeśli chodzi o doniesienie służbowe, (jak zmiana mieszkania, przesyłka papierów wojskowych). Tylko te doniesienia wolne są od opłaty, które nadto trzeba przesyłać w otwartej kopercie. Jeśli chce się wysłać w zamkniętej kopercie, wy-

rażający postarać się musi o pieczęć policyjną. Listy z miasta muszą być wszystkie frankowane.

— Kolejka kursująca pomiędzy Bytomiem, Wirkiem i Król. Hutą jeździła dotąd co godzinę. Ruch na linii tej wzmożił się do tego stopnia, że zarząd kolejek zarządził, że kolejki kursować będą od 22 czerwca co pół godziny.

— Najwyższy komin fabryczny na G. Śląsku będzie miał elektrownia, jaką administracja hr. Szafligocza między Karbami a Bytomiem buduje. Wysokość jego wyniesie 120 metrów. Dotąd najwyższe kominy 110 metrów, posiadały zakłady azotniaku (Stickstoffwerke) w Chorzowie.

— (Dla rachmistrzów). Pewna kobieta z Bytomia kupiła prosię 6-tygodniowe za 120 mk. Bestya ta nie była nawet rasowa, lecz zwykły sobie taki »zapędziol«, którego rozmiary nieprzekraczały dwóch pleści kobiecych. Skoro jednak prosię kosztowało 120 marek, możeby jaki rachmistrz znający się także na sztuce kucharskiej podjął się wyliczenia, ileby tak na Wielkanoc kosztował funt szynki.

Lipiny. (Zgnile ziemniaki dla Królewaków). Górnośląskie huty i kopalnie chętnie skupują żywność od pokątnych handlarzy, jak to wykazały procesy Perla i Tichauera. Ze jednak huty i kopalnie nie umieją obchodzić się z żywnością, ani jej odpowiednio przechować, świadczy wypadek, jaki się zdarzył spółce lipińskiej. Spółka akcyjna »für Berg- und Zinkhüttenbetriebe« poleciła w tych dniach robotnikom, aby otworzyli brogi z zapasami ziemniaków. Kartofle były już tak zgnile, że robotnicy pracujący przy brogach, nie mogli wytrzymać od ich »zapachu«. Na miejsce przybyli także zarządcy domów sypialnych, lecz wzdrzali się ziemniaki przyjąć. W końcu zabrał je M. zarządca domu sypialnego, w którego kuchni przygotowano je i podano Królewakom. Skutek spożycia zepsutych ziemniaków był ten, że przeszło 80 Królewaków zachorowało.

Szopienice. (Przemycanie ludzi). Inwalida Jan Pieczoch trudnił się przemycaniem ludzi przez granicę. Od głowy brał 30 marek. Razu pewnego przytrzymał go na gorącym uczynku, gdy przemyczał pewną kobietę z córką na stronę austriacką. Sąd wojenny w Bytomiu skazał go za to na pół roku wzięcia.

Mysłowice. (Leśniczy nie umiejący się obchodzić z bronią). Leśniczy B. zatrzymał w Cmokiu gromadkę dzieci szkolnych, zbierających w lesie jagody. Chcąc zrewidować karty uprawniające do zbierania jagód, leśniczy położył swą fuzyję na ziemię. Wskutek nieostrożności kopnął nogą w kurek fuzyi i nagle padł strzał, który ugodził w nogę dziewczynkę szkolną, córkę urzędnika kolejowego Zawiesia. Okaleczoną musiano umieścić w lecznicy.

Brzeźnica. (Koziołogrodnikiem). Zarząd kopalni powierzył inwalidzie P. straż nad magazynem. Stróż jednak miasto strzeżenia cudzej własności, kradł z magazynu co się dało. W jego mieszkaniu znaleziono 80 par butów, większą ilość słoniny, kaszy itp. Policjantom rewidującym podpadła na ścianie wisząca suknia żony stróża. Gdy ją zdjęto, znaleziono w sukni 3000 marek w złocie.

Kopciowice w pow. pszczyńskim. (Kradzież ryb). Inwalida kolejowy Synowiec, dzierżawił stawy dworskie w Kopciowicach. Niewyśledzeni dotąd złodzieje zabili zapomocą materiałów wybuchowych większą ilość ryb w stawie, nazwanym »Przerwa«. Zabite ryby złodzieje zabrali z sobą. Policja energicznie poszukuje zлочynców, którzy nie tylko że szkodę wyrządzili dzierżawcy, lecz i materiały wybuchowe prawdopodobnie ukradli.

Zabrze. (Tajnia rzeźni). Przed sądem ławniczym odpowiadał rzeźnik Reszka za tajne zabijanie wieprzy, z których mięso przerabiał na kielbasy i sprzedawał po cenach lichwiarskich. Jego syna, liczącego lat 14, oskarżono także. Na rozprawie sądowej stwierdzono, że Reszka w niektóre dni po 7 wieprzy potajemnie zabił. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia, a syna na 40 marek grzywny względnie 8 dni więzienia.

Racibórz. (Potwierdzenie wyboru). Burmistrz Westram został przez radę miejską ponownie obrany burmistrzem na dalsze 12 lat. Ministerstwo wybór jego zatwierdziło.

Kraków. (Mogiła Kościuszki). Odbiła się komisja celem zbadania stanu kopca Kościuszki przy udziale władz cywilnych i wojskowych. Komisja obezła kopiec i stwierdziła różnice, jakie szły w ciągu wojny od jesieni 1914 tj. od czasu, kiedy komitet ani publiczność nie miały już dostępu do kopca. Zmiany poczynione czasowo na cele wojskowe zostaną niebawem usunięte a cały kopiec przywrócony do pierwotnego stanu. Część robót wykonana wojskowość, zaś uszkodzenia wynikiem skutkiem usuwania się ziemi, będą naprawione kosztem komitetu. Ponieważ przez cztery lata nie mogły być na kopcu wykonane żadne roboty konserwacyjne, przeto obecnie wydatki na ich cel będą znaczne. Wobec tego komitet, który nie posiada potrzebnych na to funduszów, będzie musiał odwołać się do po-

mocy Wydziału krajowego, gminy krakowskiej i społeczeństwa.

Berlin. (Eksplodycja — 15 osób zabitych). W fabryce filmów przy ul. Fryderyka nastąpiła eksplozja z niewiadomą przyczyną. Ogień buchnął natychmiast wysokim płomieniem. Na miejscu zgorzało 15 osób, a liczba rannych wynosi przeszło 20. Cały gmach czteropiętrowy wraz z towarami zgorzał. Szkody są znaczne.

Różne. 50 lat grał w loteryę pruską pewien obywatel z Berlina. Obliczył sobie, że w tym czasie zapłacił ogółem za losy 2654,69 mk., wygrał zaś 1802,98 mk., czyli że w ciągu 50 lat przegrał 851,76 mk., a więc co rok 17,03 mk. Numery jakie miewał, wyszły z różną wygraną 60 razy. Powiada, że wprawdzie się na loteryi nie z bogacił, ale też nie zubożał, a żył zawsze w »pięknej nadziei«.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę - - -

zawsze i wszędzie pomiędzy
znajomymi i przyjacielmi! Nie
tylko przy zmianie kwartału,
ale przy każdej sposobności
do tego się nadarzał nale-
ży gazetę polską rozpo-
- - - wszechniać! - - -

W sprawie agentur.

Poszukujemy
od 1-go lipca b. r. porządnego agenta lub agentkę
na nasze gazety w Laurahucie. Jest to większa
agentura, połączona z kolporterką.

Zgłoszenia do
Administracyi »Katolika« w Bytomiu.

Wieszowa. Nasz dotychczasowy agent p. Antoni Suszka złożył agenturę na gazety nasze z powodu zaciągnięcia do wojska. Agenturę tę obejmują z dniem 1. lipca nasz tamtejszy agent p. Józef Mazur. — Szanownych Czytelników prosimy gazety na przyszły kwartał już w p. Mazura zamówić i jemu abonament nowy zapłacić.

Gliwice. Agenturę p. Piotra Rudy w Gliwicach oddaliśmy z dniem 1. lipca p. Janowi Małkowi w Szobiszowicach, ul. Borlochstr. 7.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukarnia »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(nacier. 4.00, tabl. 2.00 m.)
Do nabycia tylko praw-
dziwie w
Apteczce w Koszęcinie
(Koschentin O.-S.)

MŁODZIEŃC

84 lat, katol., zamożny
rzemieślnik, poszukuje
żony, uczelowej, katol. —
Potądana panna lub wdo-
wa ze wsi z gospodar-
stwem. Zgłoszenia p. list.
K. 48 do Administracyi
»Katolika« w Bytomiu.

Nakładaczkę do maszyn pospiesznych

oraz
dziewczę do drukarni
poszukuje
»Katolik«, Sp. wyd. z ogr. odp.
w Bytomiu.

Chłopiec do stereotypii

może się zgłosić.

»Katolik« — Bytom.